

# Ekocentryzm zamiast egocentryzmu

## SOSNOWIEC

ROZMOWA Z

**REŻYSEREM RADKIEM RYCHCIKIEM,**

który w Teatrze Zagłębia przygotowuje „Króla Edypa” Sofoklesa.

**MARTA ODZIOMEK: Przeglądając wieści o premierze, natknęłam się na informację, że jedna z aktorek będzie wcieliła się zarówno w Tejrezjasza, jak i... Gretę Thunberg. Cóż to za pomysł?**

**RADEK RYCHCIK:** Tejrezjasz w naszym spektaklu jest Gretą Thunberg, czyli wieszczką, która opowiada światu – decydentom i politykom – że kończy się nam czas i trzeba natychmiast dokonać radykalnych zmian w naszym postępowaniu.

Opowiadamy w „Królu Edypie” o katastrofie klimatycznej i epidemii, o działaniach człowieka, który nieświadomie daje początek nowej epoce – antropoceniowi. Edyp jest dla nas politykiem, który wypiera swoją niszczycielską działalność, wszystko to, co

przyczynia się do katastrofy klimatycznej.

**Czym się pan inspirował?**

– Tekstem Ewy Lech, filozofki, która reinterpretuje mit „Króla Edypa”, widzi w nim opowieść o antropocenie właśnie. Píše o tym, że niszczenie zasobów naszej planety jest jak akt kazirodztwa. Opowiada również o pewnej transformacji, którą widać w historii Edypa między jego losem a przemianą, która dokonuje się w drugiej części dramatu, czyli w „Edypie w Kolonos”. Filozofka zastanawia się, czy ta pycha może przemienić się na zasadzie metanoi – odnowy – w coś dobrego i czy rzeczywiście ta świadomość może dokonać zmiany. Autorka pisze – dość efektownie – o konieczności transformacji egocentryzmu w ekocentryzm, co wydaje mi się ciekawe i dlatego podążamy tym tropem.

**Antropocentryzm, który pan przywołał, to według filozofów epoka królowania człowieka.**

– To ma być alarmujące. Mamy dostrzec, że w tej epoce to człowiek jest tym gatunkiem, który najbardziej wpływa na klimat.

To ma nas wprowadzić w trwogę i namysł nad tym, jak nasza działalność wpływa na środowisko. Ma nas obudzić – od nas bowiem zależą zmiany, jeszcze możemy im zapobiec. Na tym polega współczesna dyskusja nad katastrofą klimatyczną, że te zmiany są odwracalne, jeśli będziemy solidarni i mocno tego chcieli, to uratujemy planetę.

**Niedawny „Ślub” w sosnowieckim teatrze w pana reżyserii wydarzył się na stacji benzynowej. A „Król Edyp”?**

– W związku z tym, że wyobraziliśmy sobie historię Edypa jako opowieść katastroficzną – blisko strumienia rzeczywistości, w którym tkwimy, czyli w czasach pandemii i zarazy – to pozwoliliśmy sobie na zainscenizowanie miejsca akcji w sztabie kryzysowym, gdzie decydenci podejmują kluczowe działania. Ale jesteśmy wierni tekstowi, aktorzy mówią Sofoklesem.

**Jaki będzie ten współczesny Edyp zmagający się z zarazą i nadchodzącą katastrofą?**

– Staraliśmy się w Edypie widzieć człowieka, który jest przejęty lo-

sem społeczeństwa, którym władą, i zaangażowanym, by rozwiązać problem plagi nawiedzającej miasto. Oczywiście tragedia polega na tym, że on sam nie wie, że jest przyczyną klęski. To jest niejako tragiczne rozpoznanie współczesnego człowieka: żyjąc na planecie, zużywamy ją, źle ją traktujemy, pasożytujemy na niej i nie chcemy wiedzieć o skutkach naszych poczynań. Podobnie jest z człowiekiem jedzącym mięso, który nie chce odwiedzać rzeźni.

Prowadziliśmy Edypa tak, by był to polityk, któremu wydaje się, że działa słusznie. Jego determinacja odkrywa ironię tragiczną – dowiaduje się wreszcie, że jest przyczyną katastrofy.

**Będą obrazy apokalipsy? Czy właśnie po to przyda się wideo?**

– Wideo będzie mocnym, ale niejedynym elementem tego spektaklu, który ma silnie i sugestywnie wpływać na emocje widzów.

**Wśród męskich postaci prym znów wiodą Michał Bałaga i Tomasz Kocuj – jak w „Ślubie”.**

– Bardzo dobrze mi się z nimi pracuje i uważam ich za utalento-

wanych aktorów. Powtórzenie dynamiki tego spotkania w tym tekście będzie fajnym pomysłem...

**A jak pan pracował z aktorami? Sięgacie po tekst antyczny, czyli dość patetyczny...**

– Skoro budujemy napięcie w kierunku thrillera, a tematem jest katastrofa klimatyczna, to wydaje mi się, że patos jest jak najbardziej na miejscu. Poza tym pracujemy z bardzo dobrym tłumaczeniem Antoniego Libery, które brzmi bardzo współcześnie.

**Czy opowiadanie o katastrofie jest dla reżysera wyzwaniem?**

– Na pewno, ale też jest rodzajem zabawy warsztatem. Na scenariuszu, który dałem na początku prób aktorom, napisałem dedykację z Hitchcocka – że każdy film powinien zaczynać się od trzęsienia ziemi, a potem napięcie ma ciągle rosnać. Mobilizowało nas to do działania w ramach założonego gatunku. ●

**Rozmawiała Marta Odziomek**

→ **Premiera „Króla Edypa”** 7 maja o godz. 18, kolejne pokazy 8 maja i 7 czerwca.